

Nasza Praca

Czasopismo młodzieży szkół Nr. 14, 10, 20 i 22 w Chorzowie



NASZA PRACA

Czasopismo młodzieży szkół Nr. 14, 19, 20 i 22 w Chorzowie

Redakcja: Ludwik Kolny, naucz. szkoły 22 — Leon Wanat, naucz. szkoły 20
Administracja: Wojciech Nawroth, naucz. szkoły 19 — Druk: L. Nowak, Chorzów I

Niech żyje!

Jasne słońce złoci chmurę,
Radość w niebo bije.
Setki głosów leci w górę,
Piłsudski niech żyje!

Dzień radosny, dzień szczęśliwy
Marszałka imienia,
Niechaj biegnie więc kto żywy
Złożyć mu życzenia.

On przed laty polskie ramię
Uzbroił w oręż.
Niechże za to go kochanie
Nasze dziś dosięże.

U jego stóp — pokonany
Legł kraju ciemieżca.
Niech więc żyje nasz kochany
Dziadek i Zwycięzca!

Marja Antoniowa Szostekowa



Józef Piłsudski

Pierwszy Marszałek Polski

Zbliżają się imieniny naszego czci-
godnego Marszałka Polski. Józefa
Piłsudskiego. Cała Polska, a z nią
cały naród, cieszy się bardzo, gdyż
Józef Piłsudski jest wielce zasłu-
żonym człowiekiem dla naszej Ojczy-
zny.

Józef Piłsudski urodził się koło
Wilna, w Żuławie 1867 roku. Miał
on dobrych rodziców. Matka jego,
Marja, była dobrą Polką, bo już za
młodu wpajała w małego Józefa wiel-
ką miłość do Ojczyzny. Kiedy mały
Józef podrósł, rodzice posłali go do
szkoły rosyjskiej, bo Polska była
pod zaborami i szkół polskich nie
było. Józef był tam prześladowany
i nienawidzili go, że był Polakiem.
Wtedy uczuł on wstręt do Moskali.
Po uzyskaniu matury Józef Piłsudski
uczęszcza na uniwersytet, na medy-
cynę, której jednak nie ukończył.
Już wtedy zaczął tworzyć tajne
związki, których członkowie mieli
za zadanie z bronią w ręku wywal-
czyć wolną i niepodległą Polskę.

Moskale, gdy się o tem dowie-
dzieli, zaczęli Józefa prześladować,
tak, że on musiał uciekać. Moskale
jednak go złapali i wysłali na Sybir.

Po 5-cio letnim pobycie na Sybi-
rze, Józef Piłsudski powrócił do kra-
ju i tem bardziej jeszcze zaczął roz-
szerzać imię Polski, nie tylko wśród
młodzieży, ale i robotników polskich,
którzy także pragnęli widzieć kiedyś
wolną Polskę. Na wieść o tem, że
Józef Piłsudski znowu działa na rze-
sze ludu polskiego, Moskale pochwy-
cili go i zamknęli w cytadeli war-

szawskiej. Stamtąd udało mu się
umknąć. Następnie udał się przez
Małopolskę do Szwajcarii, a następ-
nie do Anglii. Tu poznał obecnego
Prezydenta Polski Ignacego Mościc-
kiego. Józef Piłsudski i w Anglii nie
zapomniął o Polsce, dla której i tu
pracuje. Polacy jednak, choć utracili
swojego wodza, dalej trzymali się
razem i mieli nadzieję, że kiedyś
nadejdzie ta chwila, w której wy-
walczą wolną Polskę. I trzymali się
razem związani tą samą myślą, o
której marzył ciągle Józef Piłsudski.

Ta chwila nadeszła. Bo oto wy-
buchła wojna światowa. Józef Pił-
sudski szybko powrócił do kraju i
zorganizował swoich strzelców, któ-
rych później nazwał legionistami i
rozpoczął walkę z zaborcami. W
walce tej legiony polskie, pod wodzą
komendanta Józefa Piłsudskiego biły
się dzielnie i uzyskały zwycięstwo,
a z niem razem wolną Polskę. Na-
ród Polski z wdzięczności i radości
uczynił Józefa Piłsudskiego naczel-
nikiem Państwa Polskiego. Józef Pił-
sudski już teraz jako naczelnik Pań-
stwa Polskiego chce podnieść Polskę
gospodarczo i politycznie. Lecz oto
nowy wróg nie dał odetchnąć naro-
dowi polskiemu. To masy bolsze-
wickie nadciągają, granicę nowo-
odrodzonej Polski przekraczają i za-
grają zagarnięciem całej Ojczyzny.
Józef Piłsudski i teraz jeszcze zbiera
wojsko polskie i wypędza wroga,
aż pod samą granicę. Tu jednak
sytuacja zmienia się, bo oto armja
polskich żołnierzy cofa się a bolsze-
wicy powtórnie nadciągają, aż pod
Warszawę. Tu jednak Polacy posta-
nowili dać resztki swoich sił i bronić
się do ostatniej chwili. I oto stało

się coś nadzwyczajnego. Garstka Polaków odparła tak silnego wroga i pobiła go tak, że musiał uciekać.

Teraz dopiero Józef Piłsudski i wszyscy Polacy zabrali się do pracy. Teraz dopiero Polacy mogli sobie powiedzieć: „Jesteśmy i żyjemy w wolnej niepodległej nikomu Polsce, którą sami sobie wywalczyli z bronią w ręku”.

I komuż my mamy do zawdzięczenia, że żyjemy dziś w wolnej i niepodległej Polsce? Nikomu jak tylko naszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, do którego uciekamy się wszyscy, jak dzieci do ojca chroniącego je przed zgubą i niebezpieczeństwem. Dlatego my, dziatwa szkolna, ślemy naszemu Marszałkowi Polski życzenia jak najdłuższego życia i jak najlepszej pracy dla dobra naszej Ojczyzny — Polski.

Sachnik Ryszard
Szkoła 20 — Kl. VII.



Pan Prezydent Ignacy Mościcki

Dzisiejszy Prezydent Polski. Profesor Ignacy Mościcki urodził się dnia 1. grudnia 1867 roku w Mierzanowie w Ziemi Płockiej. Najwięcej zamięłowania miał On do chemii i techniki. Podczas studiów w Rydze, Ignacy Mościcki przykładął się do nauki nietylko pilnie, lecz gorliwie. Brał On także żywy udział w życiu młodzieży polskiej. Lecz Moskale nie pozwalali pracować w kraju, więc Ignacy Mościcki wyjechał za-

granicę. Chociaż Ignacy Mościcki przebywał zagranicą, nie zapomniał o Polsce i więcej o niej myślał i dla niej pracował.

W roku 1913 wrócił do kraju i tu zaczął pracę w całej pełni. Był On profesorem chemii na uniwersytecie we Lwowie. W roku 1922, gdy po plebiscycie część Śląska przypadła Polsce, dostała nam się też w udziale wielka fabryka związków azotowych w Chorzowie. Niemcy wówczas roznosili wieści, że Polacy nie będą umieć prowadzić fabryki. Wtedy rząd polski powierzył kierownictwo nad nią profesorowi Mościckiemu, który po dwóch tygodniach zdołał ją uruchomić.

Zgromadzenie Narodowe wybrało Go dnia 1. czerwca 1926 r. Prezydentem Państwa. Majestat Rzeczypospolitej zyskał nowego przedstawiciela nauki. Tak upłynęło siedem lat na wspólnej pracy dla Ojczyzny. Po siedmiu latach w maju 1933 roku Zgromadzenie Narodowe wybrało Go powtórnie na Prezydenta Polski.

Gdy Pan Prezydent był jeszcze w Szwajcarii, wynalazł pierwszy sposób wytwarzania kwasu azotowego z powietrza zapomocą energii elektrycznej. Z produktów otrzymanych drogą metody profesora Mościckiego można wytwarzać azotniak, różne barwiki, materiał wybuchowy, a nawet sztuczny jedwab. Teraz znowu, już jako Prezydent wynalazł maszynę, która wytwarza powietrze górskie w pokoju. Jemu to więc mamy wiele do zawdzięczenia i dlatego powinniśmy być naprawdę dumni z tak dobrego, zasłużonego i światowej sławy uczonego Włodarza Państwa.

Michalikówna Róża
Szkoła 22. — Klasa VI.



Wspomnienie...

Dnie listopada ponure i słotne,
Takie jednakie, takie beznadziejne.
Okopy szare, długie i wilgotne,
W nich mary ludzkie drżące, zimne, chwiejne...

W plecakach resztki spleśniałego chleba
Na ziemi deski żołnierzom na spanie.
Czasem drży prośba płonąca do nieba:
„Od głodu, wojny, zachowaj nas Panie“!

Smutnie... Lecz któż to od nory do nory
Chodzi z ojcowskim uśmiechem, pociesza,
Da papierosa, gdy kto z zimna chory,
A smutnych, głodnych żartami rozśmiesza?

Gdzie tylko przyjdzie, jest jak promień słońca,
Co pół-umarłych do życia przywraca.
A jego dobroć tkliwa i gorąca,
Zda się, że smutne dni żołnierzom skraca.

Raz, dużym wąsem w uśmiechu porusza,
A czasem znowu łzę zetrze ukradkiem;
Choć sam zapłacze — innym łzy osusza.
Wszyscy żołnierze wszędzie zwą go Dziadkiem.

Bitwa! Huk! Kule niby muchy brzęczą.
Raz wraz to życie czyjeś się dopala,
Biją armaty, zabijani jęczą...
Padnij! Stój! Naprzód! Jazda na Moskala!

Któż to tak chodzi między okopami,
Dowodzi wojskiem gdzie bój najzaciętszy...
Wyprostowany pomiędzy kulami
I zawsze tam jest, gdzie rój ich najgęstszy?

Żołnierzy swoich jak dzieci ochrania.
Jego zaś zda się kule nie imają,
Jak pancerz wszystkich przed śmiercią osłania...
To znów ten, co go Dziadkiem nazywają.

Jeszcze raz naprzód i wróg pokonany!
Hymn „Jeszcze Polska“ do Boga popłynął
I okrzyk „Dziadek niech żyje kochany“!
A sztandar polski w górze się rozwinął.

Rozbłysło słońce wolności promieniem —
Kajdany opadły z Narodu polskiego.
A któż dowodził żołnierskim ramieniem?
Czyjaż zasługa? Dziadka Piłsudskiego!

Marja Antoniowa Szostekowa



Szkoła 14 i 20 w Chorzowie

W naszym mieście jest 30 szkół. W każdej z nich uczy się przeciętnie 380 dzieci. W naszej szkole uczą się tylko polskie dzieci.

Szkoła nasza powstała w 1870 r. Była to jednak szkołka mała i źle zbudowana, tak, że trzeba ją było zburzyć i powiększyć. To też w roku 1928 został wybudowany piękny nowy gmach imienia Juljusza Ligoń, który mieszkał i pracował w pobliżu, a na koniec został pochowany na cmentarzu św. Barbary obok szkoły.

W roku 1934/35 budynek przeznaczono dla szkół XIV i XX.

Pyka

Szkoła 20 — Kl. VII.



Juljusz Ligoń

Juljusz Ligoń jako gorliwy Polak-patrjota

Śląsk, będąc pod zaborem pruskim, potrzebował wielu dobrych Polaków, ażeby podtrzymali lud śląski, by nie upadł na duchu i nie zapomniał w niewoli o swojej polskości. Między innymi gorliwymi patrjotami, którzy pracowali tylko dla dobra ludu śląskiego, z myślą, że kiedyś powstanie ich ukochana Ojczyzna — Polska, żył Juljusz Ligoń. Był on z zawodu kowalem, a zarazem i poetą. Wszystkie wolne chwile poświęcał dla dobra swoich bliźnich, braci-Polaków. Pisał on różne patrjotyczne wiersze, które później umieszczał w gazetach i dawał czytać swoim rodakom. Wiersze te choć nie były

tak bardzo piękne, płynęły ku Polakom ze serca dobrego i poczciwego, kowala-poety. Wiersze te oświecały błądzących w niemczyźnie i sprowadzały ich na drogę dobrą, pracy dla wolności i dla Ojczyzny — Polski. Juljusz Ligoń za taką pracę gorliwą został pozbawiony pracy. Nie uląkł on się tego i tembardziej jeszcze zaczął rozszerzać imię Polski wśród Polaków. Tak jak ksiądz głosi kazanie swoim słuchaczom, tak i on głosił historję Polski swym kolegom i mówił im, że dla Polski mają żyć i umierać! Juljusz Ligoń sam pragnął doczekać tej chwili, kiedy to Polska powstanie, a do jej łona zostanie przyłączona ta ziemia piastowska, Śląsk, która tyle przetrwała powstań w niewoli i tyle wydała.

dobrych synów, którzy są chlubą narodu polskiego. Lecz Juljusz Ligoń nie doczekał się tej chwili, o której całe swoje życie marzył, bo zmarł dnia 17. listopada 1889 roku w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów).

Spoczywa on na cmentarzu kościoła św. Barbary tejże miejscowości. Więc, ażeby imię jego uwiecznić i ażeby imię jego znało każde dziecko w Chorzowie, wybudowano szkołę powszechną imienia Juljusza Ligonia, tego gorliwego patrioty - Polaka, którego zrodziła nam nasza ukochna ziemia polska — Śląsk.

Cześć Rodakowi!

Ktoby chciał zapoznać się bliżej z osobą śląskiego kowala-poety, niech przeczyta nowelkę Żelechowskiego p. t. „Majster Ligoń“.

Sachnik Ryszard
Szkoła 20. — Kl. VII.



Zasługi Juljusza Ligonia

Juljusz Ligoń urodził się 28. lutego 1823 r. Był on z zawodu kowalem. Miał trzech synów i jedną córkę. Wychowywał dzieci na dobrych Polaków, wszczepiając w nie miłość Ojczyzny. Był obdarzony zdolnościami poetyckimi. Wiersze jego, aczkolwiek proste, tchną głęboką miłością Ojczyzny. Pisał także artykuły do gazet polskich.

Ligonia znamionowała głęboka miłość Ojczyzny, zacność i praca nad podniesieniem poziomu umysłowego, oraz samopoczucia narodowego włościan i robotników śląskich. Bolał on nad tem, że niema na Śląsku odpowiednich gazet, związków, że nawet uczciwi ludzie spędzają czas w karczmie i tracą krwawo zapracowane pieniądze. Rozumiał, że tak bardzo trzeba oświaty. Każdej niedzieli zbierali się u niego koledzy, aby przeczytać pożyteczną książkę lub gazetę polską, których w domu Ligonia nigdy nie brakowało. Gdy powstanie styczniowe (1863 r.) upadło, a powstańcy przekradali się przez granicę, Ligoń gościł ich u siebie.

Wielki ten Ślązak umarł 17. listopada 1889 roku. Zwłoki jego spoczywają w Chorzowie II na cmentarzu koło kościoła św. Barbary. Na mogile jego jest postawiony pomnik z napisem:

„Juljusz Ligoń, kowal-poeta; ur. 28. lutego 1823 r. um. 17. listopada 1889 roku.

Młotem kował za życia wytrwale;

Słowem kował do serc braci stale.

Lud mu zachowa wdzięczne wspomnienie,

Bóg niech mu wieczne da odpoczywanie.

Boga miłował, wierze był wierny,

Mowę ojczystą kochał jak przystało,

Aby mu zato Bóg był miłosierny,

Za wierność nagrodił go chwałą.

Za zasługi położone około polskiego ludu na Górnym Śląsk wystawili Rodacy“.

Jakkolwiek umarł już przed 46. laty, pamięć jego wśród ludu nie zginęła.

Brzenska Marta
Kl. VII. Szkoła 19.



List do koleżanki

w Mokobodach na Podlasiu
Wysłany dnia 5. lutego 1935 roku.

Chorzów, d. 4. II. 1935 r.

Kochana Irko!

Dziękuję Ci serdecznie za ostatni list, który otrzymałam. Święta Bożego Narodzenia przeżyłam wesoło i zdrowo. U nas jest zwyczaj chodzenie Trzech Króli, za których ubierają się zazwyczaj chłopcy szkolni. W naszym kościele mamy bardzo ładną szopkę.

A teraz chcę się zapytać, czy w waszej szkole obchodziliście także Imieniny Pana Prezydenta? Bo w naszej szkole miałyśmy piękny poranek, przystrojony w ładny program. O godzinie 8-mej zebraliśmy się wszystkie w szkolnej sali teatralnej, która była ładnie ubrana. Tam odbył się teatr i deklamacje rozmaitych wierszy o Panu Prezydencie. Później dziewczęta śpiewały piosenki. O godzinie 9³⁰ odbyło się nabożeństwo. Tak się skończył uroczysty dzień Imienin Prezydenta.

Mój tatuś jest dzielnikiem materjałów w hucie „Królewskiej“.

Kochana Irko! Posyłam Ci także fotografię z pierwszej komunji św., która jest dla mnie najmiłą pamiątką. Proszę Cię, żebyś mi także ze swej strony pamiątkę przesłała.

Serdeczne pozdrowienie od Twojej koleżanki

Krystyny Waluszkówny
Szkoła 22 — Kl. V b.



Myśli o morzu

Pełnię rozwoju gospodarczego
Polska osiągnie dopiero po stworzeniu własnej floty handlowej.

* * *

Miłość morza winna być źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polski.

Ignacy Mościcki
Prezydent Polski.



Znaczenie morza dla Polski

Polska objęła 15 lat temu — dawno utracone — wybrzeże morskie. Skromny ten skrawek wybrzeża bałtyckiego liczący 146 km, to nasza jedyna droga w szeroki świat, która pozwala na swobodną z innemi państwami wymianę dóbr. Dostęp do morza ma ogromne znaczenie i jest jednym z najważniejszych warunków istnienia naszego Państwa. Prócz ogromnych korzyści, jakie daje nam lecznicza wartość samego morza i połowu ryb, morze otwiera najtańsze drogi dla handlu zamorskiego. Jest ono potrzebne nie tylko dla handlu, ale także i do obrony narodu. Morze budzi energię narodu, uczy wytyczać siły w wielkiem zmaganiu się ludów o korzyści materialne i o dobrą kulturę duchową. Morzem wywozimy zagranicę węgiel, drzewo i produkty spożywcze, a przywozimy towary, których u nas nie posiadamy.

Józef Sogłówek
Szkoła 14 — Kl. VI.

Nowe statki transoceaniczne

W grudniu ub. roku odbyło się „wodowanie” wielkiego statku transoceanicznego M/S Piłsudski w stoczni włoskiej w Monfalcone, przy udziale przedstawicieli rządu polskiego i włoskiego oraz zarządu naszej Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Statek ten pomieści 760 pasażerów i dużą ilość towarów, jest luksusowo urządzony według najnowszych wymogów technicznych i artystycznych, połączy przestrzeń pomiędzy Gdynią a Nowym Jorkiem w U. S. A. w ciągu 8 dni, paru godzin (obecnie podróż trwa 15 dni.) Okręt ten jest najszybszy i najbardziej nowoczesnie urządzony z pośród statków transoceanicznych, zawijających na morze Bałtyckie. Włochy przystąpiły już do budowy nowego statku transoceanicznego „Batory”. Polska zapłaci Włochom za te okręty węglem z kopalń śląskich, gdzie pracują Wasi ojcowie, nie uszczuplając w ten sposób zasobu pieniędzy w skarbcu.

Jak obchodziła szkoła 22 Imieniny Pana Prezydenta

W dniu 1. lutego obchodziła cała Polska Imieniny Pana Prezydenta. Nasza szkoła 22. obchodziła także tę uroczystość.

W dzień Imienin Pana Prezydenta przyszły rano wszystkie dzieci do szkoły, gdzie odbył się poranek. Na początku śpiewał chór szkolny. Potem dzieci deklamowały wierszyki, a uczennice z siódmej klasy odegrały przedstawienie. Na zakończenie uroczystości odśpiewaliśmy hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Odział II i III urządził poranek w klasie pana Kolnego. Dzieci ubrały

samodzielnie portrety Pana Prezydenta i Pana Marszałka oraz godło Państwa. Najpierw były różne śpiewy, potem były deklamacje, a pan Kolny miał przemowę. Po poranku poszły wszystkie dzieci do kościoła na nabożeństwo, skąd udały się do domu.

*Gertruda Nowakówna
Szkoła 22 — Kl. V b.*



Nasza czytelnia

W szkole naszej jest czytelnia, która zajmuje obszerny pokój. Są tu dwie szafy z książkami. Z jednej czytamy książki w czytelniku, a z drugiej pożyczamy do domu.

Wszystko łni od wzorowego porządku. Wiele miłych godzin można spędzać w czytelniku. Jest tu miło, ciepło i cicho, prawdziwe miejsce, w którym można się zagłębiać w czytaniu. Są tu dzieła różnych pisarzy i najmlsze dla mnie dzieła Henryka Sienkiewicza. Do czytelnika chodzimy czysto umyć i tu zachowujemy się grzecznie.

Kiedy wychodzimy z czytelnika, wrzucamy krążki z barwami szkoły 14 i 20, żeby każdy wiedział, z której szkoły było więcej chłopców.

W środy urządzamy gry i każdy cieszy się na ten dzień.

Niekiedy pani urządziła czytanie bajek. Takie życie jest w naszej czytelniku.

*Walter Mrochem
Szkoła 14 — Kl. VI.*

Założenie S. K. S.

przy szkole 20

Z dniem 15. lutego b. r. zostało założone w naszej szkole przez pana Nieszyna Szkolne Kółko Sportowe. W dniu tym zebraliśmy się, aby wybrać sobie zarząd Szkol. Kółka Sportowego. Zasiadliśmy w ławkach, a gdy pan przyszedł, zaczęło się nasze pierwsze zebranie. Na początku pan Nieszyn, kierownik kółka, zagaił to zebranie. Następnie odbyły się wybory zarządu. Kandydatury podano na Sachnika, Biegonia i Lyskę. Potem odbyły się głosowania. Prezesem został wybrany Sachnik, sekretarzem Biegon, a skarbnikiem Lyska; Kierownikiem sekcji ping-pongowej Pańczyk. Wszyscy są uczniami klasy VII. szkoły 20. Na zebraniu było obecnych 30-tu członków, których sobie spisał sekretarz Biegon. Za zgodą wszystkich zostały uchwalone składki miesięczne w sumie 10 gr. Zebranie miało się już ku końcowi, lecz jeszcze omówiliśmy sprawę sprzętu do gier i postanowiliśmy zbierać znaczki i pudełka „Erdal“, za które otrzymamy piłki i przybory sportowe. Wreszcie zebranie się skończyło i rozeszliśmy się do domu.

Sekretarz

Zabawa zimowa

Rano zbudził się Kazio bardzo zdziwiony. „Co to się dzieje na dworze?“ — pyta swojej mamusi.

„Widzisz, dziecinko, śnieżek pada“ — odpowiada mamusia.

„Mamusiu moja kochana, czy mogę pójść się trochę powozić na saneczkach?“ — pyta malec.

„Ależ owszem, tylko się ciepło ubierz, możesz pojechać konikiem do cioci Halszki, tam się trochę pobawisz i wrócisz“.

Kazio podziękował mamusi i zaczął się szybko ubierać.

„Poedzie też Grażynka?“ — pyta się dalej ciekawy chłopczyk.

„Tak, lecz nie pytaj się więcej, tylko ubieraj się prędko, gdyż niedługo jest śniadanie“ — przypomina mamusia.

Kazio ubrał się szybko i zleciał do jadalni, gdzie wszyscy czekali na niego.

Po śniadaniu Grażynka i Kazio ciepło ubrani w futerka, siedzieli w saneczkach.

Ciocia Halszka mieszkała za miastem w pięknej willi otoczonej parkiem. Gdy dzieci przyjechały, ciocia się bardzo ucieszyła, gdyż dawno nie widziała swoich siostrzeńców. Ciocia Halszka miała również dwoje dzieci, czarnooką Alinkę i Marysię. Dzieci bardzo się lubiły.

Kiedy przyjechały, nie mogły się ubawić. Maryś zaproponowała, aby w parku na „Alej Słonecznej“ zrobiono bałwaną. Dzieci przyjęły tę propozycję z radością. Zaraz poubierane wybiegły do parku. Niedługo na „Alej Słonecznej“ stanął duży człowiek, lśniąc się w czerwonym słońcu.

Dzieci wróciły zadowolone do willi. Później bawiły się w pokoju. Nagle w willi zrobił się ruch niedoopisania. Podawano sobie z ust do ust wiadomość, że w parku na „Alej Słonecznej“ stoi duży człowiek. Zamiast oczu ma węgiel, zamiast nosa ogórek. Na głowie ma podarty cylinder.

Gdy dzieci posłyszały o tym „straszonym człowieku“ zaśmiały się i wyja-

śniły kuchcikowi, który tę wiadomość powiedział, że to nie żaden człowiek, tylko bałwan postawiony przez nich.

Wieczorem Grażynka i Kazio opowiadali rodzicom o „straszonym człowieku“ w „Alei Słonecznej“ i mocno się śmiali.

Zdzisław Kandziora
Szkoła 20 — Kl. VI a

Moje kurki

Wyjdę na podwórko,
By jeść rzucić kurkom —
Moje ulubione,
Lecą całą trójką.

A najpierw ta biała,
Którą ciocia dała,
Kiedy ona była
Jeszcze całkiem mała.

A ta druga czarna,
To jest bardzo marna!
Z trudem wygrzebuje
Sobie z ziemi ziarna.

Trzecia jarzębiasta.
Com ją przywiózł z miasta
Ona także marna —
Lecz ładnie wyrasta.

Wyjdę na podwórko,
By jeść rzucić kurkom —
Moje ulubione,
Lecą całą trójką.

Szkoła 14 — Kl. VI.
Jan Pisarek



Różne

Nowy Prezydent m. Chorzowa

W dniu 5. lutego b. r. odbyło się w Magistracie miasta Chorzowa przyjęcie nowego prezydenta miasta, posła p. Grzesika Karola, który z tym dniem objął urządowanie.

W powitaniu wzięła udział Rada Miejska, urzędnicy oraz przedstawiciele różnych związków. Przybył także i wojewoda śląski p. Dr. Michał Grażyński.

Nowy gmach w Chorzowie

Na posiedzeniu Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności w Chorzowie uchwalono wybudować nowy 8 piętrowy gmach. Budynek ten ma stanąć na placu Żwirki i Wigury. Gmach ten będzie najpiękniejszym w Chorzowie i będzie posiadał pomieszczenie na K. K. O. i mieszkania dla urzędników.

125-letnia rocznica urodzin Fryderyka Chopina

W dniu 22. lutego b. r. upłynęło 125 lat od urodzenia wielkiego mistrza, muzyka-pianisty i kompozytora polskiego Fryderyka Chopina.

Polska nie weźmie udziału w przyszłym Challenge'u 1936 r.

W roku ubiegłym polskie samoloty po raz drugi z rzędu zwyciężyły w wielkich zawodach lotniczych jakim jest Challenge. Dowiadujemy się jednak, że w 1936 r. w Challenge'u Polska nie weźmie udziału, gdyż organizacja i przygotowania do tego turnieju są większe, niż osiągnięcie korzyści dla lotnictwa.

Polsce obecnie będzie chodziło o trwałą rozwój lotnictwa, a więc o wydoskonalenie licznych zastępów lotniczych w całej Polsce i zaopatrzenie ich w aparaty oraz budowę nowych lotnisk. Oto nasze zadanie na najbliższą przyszłość.

Głodne ptaszki

*A wy małe łakomczuszki,
Chcecie już obiadu?
Smakowały wam okruszki,
Bo z nich ani śladu!*

*Chcecie ziarenek? Co, ptaszęta?
Wszak smaczna pszeniczka.
Zawsze o was Jaś pamięta
i Ala — siostrzyczka.*

*Rudolf Grzesik
Szkoła 20 — Kl. VI a.*

Kes

(Turdus merul — Amsel)

Pierwotnie mieszkaniec lasów. Dziś żyje często w ogrodach i parkach, nawet w wielkich miastach. Samiec jest zupełnie czarny z żółtym dzióbem. Samiczka i młode kosi są brunatnawe z dzióbem żółtym tylko w jesieni. Żywi się owadami, robakami i ślimakami. Gniazdo buduje ze ziemi wilgotnej, mułu, łądyg, żdziebeł, mchów itp. na drzewach, w zaroślach, nawet na porośniętych murach.



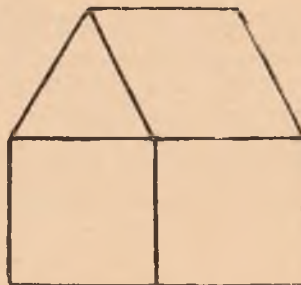
**Im bardziej się ludzkość od natury oddala —
tem jest słabszą fizycznie i gorszą moralnie.**

Rozwiązanie zagadek z nr. 5.

Rebus: Koło domu stoi stodoła.

Zagadki: 1. Drzewo.
2. Poduszka.
3. Jajko.

Wizytówki: 1. I. Cupek — kupiec.
2. H. Tinuk — hutnik.
3. St. Ryzga — sztygar.



W jaki sposób przestawisz jednym ruchem domek szczytem na drugą stronę, nie dodając i nie odejmując żadnej zapalki.

Rebusy.



Wizytówki

Jaki jest zawód tego pana i gdzie mieszka.

A. RYMANARZ

Y. GANDI

Zagadki.

Ja nie jestem drzewem a liście mam
— Bajki i zagadki przynoszę wam.

Kasperczykówna H.
Szkoła 22 — kl. IIa

Wisi na ścianie, nie je, nie pije,
a wciąż chodzi i żyje.

Dobrowolski Alojzy
Szkoła 22 — kl. IIa

Stoi na jednej nodze przy leśnej
drodce — Mogę przysiąc, że w niej
tysiąc.

Kandorówna Emilja
Szkoła 22 — kl. IIa

Na wesoło!

Profesor: W dzień sądu ostatecznego przyjdzie Pan Bóg i będzie sądził wszystkich ludzi.

Franek: Panie profesorze, będziemy mieli ten dzień wolny?

Matka: No! Józiu, dlaczego masz tyle dziur w twojem ubraniu?

Józio: Bo myśmy grali w sklep, a ja byłem serem szwajcarskim, więc mi te dziury zrobili.

Pani domu: Miałś Zosiu podać dzisiaj kalafior!

Zosia: No tak, ale w książce gospodarskiej jest przepis, że kalafior trzeba podać z zarumienionem masłem, a nigdzie, ani na targu, ani w sklepie nie mogłam dostać rumianego masła.

Podala Wąsówna Helena
Szkoła 22 — kl. VII.

W. GRZESIEWSKI
CHORZÓW I, UL. GIMNAZJALNA 5

KSIEGARNIA i SKŁAD PAPIERU
POLECA PODRĘCZNIKI i PRZYBORY SZKOLNE —
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK.



Odpowiedzi Redakcji



Kochane dzieci!

Wypracowań i artykułów wpłynęło do niniejszego numeru „Naszej Pracy“ o wiele więcej, niż do numeru 5. Cieszy nas to, że próbujecie swoich młodych sił! Ładne są niektóre wypracowania, lecz z braku miejsca w „gazetce“ nie umieściliśmy wszystkich.

Dziękujemy młodej pracowniczce *Jadwidze Skuzance* z kl. IIa szk. 22 za sprawozdanie z uroczystości Imienin Pana Prezydenta, *Reginie Szczechowiakównej*, uczennicy kl. IIb szk. 22 za ładne wypracowanie „W Nazarecie“, *Hildegardzie Nowakównej* (kl. IIa szk. 22) za artykuł „Nasze wojsko“. Drugiego artykułu „Rozum pieska“. *Dory Wassersteinówny* nie umieściliśmy z powodu braku miejsca.

Piękne są również artykuły naszego młodego współpracownika *Adama Zbrzeźniaka* p. t. „O sierotce Marysi“ i „Jak Zeflik zająca zdobył na Sylwestra“. Aktualny jest również artykuł *Jerzego Cierpki* ze szk. 29 o Marszałku Piłsudskim, lecz mając dłuższy artykuł, nie umieściliśmy go.

Erykowi Dziubankowi i Biegoniowi Ernestowi z klasy 7 szk. 20 za opracowany życiorys Pana Prezydenta dziękujemy.

Za stałą pamięć serdeczne dzięki naszemu stałemu współpracownikowi *Sachnikowi R.*, uczniowi klasy 7 szk. 20. Z wielu prac twoich skorzystaliśmy już. Udany wierszyk „Miesiąc luty“ nie umieściliśmy, bo już nie na czasie.

Waldemar Kłosa uczeń klasy 5a szk. 20. Za artykuł „O mowie polskiej“ dziękujemy. Może skorzystamy później.

Grzesiek 6a szk. 20. Opowiadania „Bałwan ze śniegu“ nie umieściliśmy jako późniejszego.

Porwołik Maksymilian kl. VIIb szk. 20. Za wierszyk „Antek palacz“ dziękujemy, lecz nie umieściliśmy, gdyż nie nadaje się.

Eryk Moczygemba kl. 7 szk. 20. Za wierszyk „Zima“ dziękujemy. Jest udatny, lecz nie na czasie. Może spróbujesz napisać wierszyk o wiośnie. Taki chętnie umieścimy.

Parusel Józef kl. 7 szk. 20. Za wypracowanie o Juliuszu Ligoniu dziękujemy.

Kiciłowi N. kl. 6 szk. 20. Za wierszyki dziękujemy. Nie skorzystaliśmy.

Edycie Bzdokównej kl. VI szk. 22. Za „Historję żabki“ pięknie dziękujemy.

Za nadesłane zagadki i rebusy dziękujemy: *Michalskiemu R.*, *Wernerowi F.*, *Zyziłkowi*, *Leśniakowi* i *Moczygembie*, uczniom kl. 7 szk. 20, *Michalskiemu Józefowi*, *Zettelmanowi E.*, *Młynkowi K.*, *Kaczykowi R.*, uczniom kl. 6b szk. 20., *Strzelczykowi K.* uczniowi kl. 6a szk. 20. Niektóre z nadesłanych rozrywek będziemy stopniowo umieszczali.

Müllerowi W. kl. 7 szk. 20 za pamięć dziękujemy. Pracy jednak nie możemy umieścić. Niech cię to jednak nie zraża na przyszłość.

Włoka F. szk. 14 kl. 8. Artykuł umieścimy w następnym numerze.

Gorzalnik Paweł kl. 7 szk. 20. Za sprawozdanie dziękujemy, ale na umieszczenie go w gazetce nie starczyło miejsca.

Dlaczego

winniśmy oszczędzać?

Głównym czynnikiem naszego życia gospodarczego są kapitały pieniężne. Brak ich daje się nam dotkliwie we znaki. Gdzie mamy ich szukać? Odpowiedź jest jedna: wśród nas samych! W jaki sposób możemy je zgromadzić? Przez intensywną i powszechną oszczędność nas wszystkich.

Oszczędność bowiem zapewnia nam nie tylko możliwość zgromadzenia dużych kapitałów, ale również przynosi osobiste korzyści, gdyż zabezpiecza nam i naszym najbliższym starość i daje możliwość przetrwania ciężkich chwil w życiu, wyrabia charakter i silną wolę.

Oszczędzając tylko po kilka groszy dziennie, otrzymamy po kilku latach sporą sumę. Jeżeli takich oszczędnych będzie więcej — suma ta wzrośnie, jeżeli ich będzie setki tysięcy — urośnie ona do dużych kwot.

Oszczędności należy lokować w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Chorzowa. Zapewnia ona bowiem najwyższy procent i największe bezpieczeństwo, gdyż za nią ręczy miasto całym swoim majątkiem i siłą podatkową.

Składajcie skromne swoje oszczędności

w Szkolnych Kasach Oszczędności

które są komórkami Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Chorzowa.